Nr 62. Kraków, Czwartek 4 Lutego 1915. Rok XXXIV.

NOWA REFORMA

WYDANIE POPOŁUDNIOWE

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.

PRENUMERATA WYNOSI:	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	24 koron	12 koron	6 kor.	2 kor.
w Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 „ 70 h.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 „ 50 h.	3 „ 20 h.
w Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „
w innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy" w Krakowie. Nr. rach. poczt. Kasy Oszczęd. 857.484.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. — Telefon Redakcyi 41, Administracyi 241, dla rozmów zamiejscowych 1572. — Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Jagiellońska 3 i w Biurze Płohna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 6 hal., z przesyłką pocztową 8 hal.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcas; i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Jagiellońska 7 Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie Biura dzienników: A. Buchstab, ulica Karola Ludwika l. 21. — S. Sokołowski, ulica Jagiellońska l. 3. — W Jarosławiu A. Amster. — W Tarnowie M. Rockach. — W Wiedniu: Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I., Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein. & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile) — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Rougemont 14.

Do numeru popołudniowego przyjmuje się tylko „Nadesłane" po 80 hal. od wiersza. — Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza.

W numerze popołudniowym, wychodzącym w poniedziałki i dni poświąteczne, zamieszczone będą także inne inseraty.

Załączniki do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Przyczyny wojny pozycyjnej.

Jedno z ostatnich sprawozdań wojennych opisuje w dosadnych, niemal wstrząsających obrazach nieruchomość wojny pozycyjnej na zachodzie. Przytacza miejscowości flandryjskie, gdzie już od czterech miesięcy walka się »toczy«, nie poruszając się z miejsca: Nieuport, Dixmuiden, Ypern. Do Nieuport wkroczyli sprzymierzeni po raz pierwszy 4 listopada, tam ich zbombardowano, teraz po trzech prawie miesiącach jeszcze się ich bombarduje. Tymczasem dokonywano czynów olbrzymich, poświęcenia i dzielności po obu stronach było tyle, że zbladły wszelkie porównania z przeszłością. Co chwilę zapadały się domy, odrywane członki ciał ludzkich latały w powietrzu, w nocy urządzono ataki, rano wycieczki, wieczorem zasadzki, ale potem wszystkiem wciąż jeszcze bombarduje się tosamo miejsce. Pod Dixmuiden, którego największa część znajduje się w rękach niemieckich, stoi domek przewoźnika: o ten punkcik, nie oznaczony na żadnej mapie, popłynęły strumienie krwi. I tak walczono o każdą piędź ziemi nad kanałem. Ale po tym nieustannym przelewie krwi, krzyżują się łuki strzałów jeszcze wciąż ponad tą samą sporną powierzchnią. Ten stan jest bezprzykładnym w historyi wojen. To, co nowoczesna wojna ma w sobie nowego i nie dającego się z niczem porównać, to ujawnia się we Flandryi plastyczniej, niż w jakimkolwiek innym odcinku tego wielkiego procesu dziejowego. Bezwątpienia mały szmat ziemi, leżący między Nieuport a Lille, napoił się krwią więcej, niż jej 44 lat temu było potrzeba, żeby złamać opór Francuzów.

Co jest tego przyczyną, na to już nieraz wskazywano: nadzwyczajny wzrost przewagi obrony nad atakiem. Również na wschodnim teatrze wojny jest dość przykładów, że wszelkie parcie naprzód, nawet mimo wyższości strategicznej, doznaje wciąż na nowo zapory, niejako więźnie w sieciach drucianych przed rowami strzeleckiemi. Ale tajemnicza siła rowu strzeleckiego nie tkwi właściwie w nim samym, lecz w bajecznem pomnożeniu siły wszelkiej broni palnej, i to przedewszystkiem w kierunku obrony, ponieważ właśnie obrońca na swojem spokojnem i zakrytem stanowisku może siłę ogniową karabinu i działa w najpełniejszej mierze wyzyskać. Ale właśnie dlatego i to jest podstawa nowoczesnej wojny pozycyjnej — może obrona na tej samej długości frontu obejść się daleko mniejszą liczbą strzelców, niż atak, który wszędzie tam, gdzie jest czysto frontowym, może jeszcze coś uzyskać tylko prze nacisk masą. Ta przewaga obrony nad atakiem narzuca się z nieprzepartą logiką każdemu, nawet najbardziej przedsiębiorczemu sztabowi, gdy pochód naprzód utknie, a wtedy front atakujący zmienia się w obliczu frontu obrończego również w kunsztowną budowlę rowów strzeleckich, i wojna staje się krwawym matchem dwóch improwizowanych twierdz, obejmujących dalekie przestrzenie kraju. — Te twierdze albo posuwają się przez kraj od odcinka do odcinka, jak się dzieje na wschodzie, gdzie i obszar jest większy i wyższość strategii, oraz dobroci wojsk po stronie państw centralnych, zapewnia im przewagę duchową i moralną, — albo też tężeją one niejako na miejscu, jak na zachodzie, gdzie przemoc angielsko-francuska i stopień wyćwiczenia od czterech miesięcy zrównoważa ofenzywną siłę Niemców.

Oto są skutki ciągłego „parabellum". Pokojowa równowaga europejska okazała się również równowagą wojenną. Kto odniesie zwycięstwo, przyjdzie do mety zaledwie o długość głowy. Cechą obecnej wojny jest to, że na żadnej stronie nie wystąpiły tak znaczne różnice w przygotowaniu wojennem, jakie charakteryzują na przykład wojny dziewiętnastego stulecia. Gdy w roku 1870 wojna została wypowiedzianą i rozpoczęło się ściąganie i pochód wojsk niemieckich, można było z góry przewidzieć ich zwycięstwo, tak jawną była w ich mobilizacyi wyższość porządku, jasności, planowości, opanowania środków technicznych, i tak jawnym był brak tych wszystkich przymiotów u przeciwnika. — Ale tymczasem wszystkie armie Europy nauczyły się sztuki mobilizacyi, metod pochodu strategicznego, nigdzie też nie stoją naprzeciw siebie, jak dawniej, wojsko najemnicze i wojsko ludowe, lecz po każdej stronie — z wyjątkiem poniekąd Anglii — siła wojska ma źródło w głębiach siły narodu. Co prawda i dziś, jak dawniej, są talent, geniusz, energia, rzeczą przypadku i szczęścia. Ale nawet Moltke dzisiaj nie spotkałby generałów i generalnego sztabu o takiem nieuctwie i niezaradności, jakie cechowały Bazainea i jego sztab.

Przedewszystkiem nastąpiło najzupełniejsze wyrównanie zarówno środków technicznych, jak umiejętności ich używania i wyszkolenia wojsk. Nawet Rosyanie, którzy swoją podrzędność intelektualną muszą wynagradzać liczebnością, nie są już dziś tymi samymi Rosyanami, których niezdarność ujawniła się podczas wojny z Japonią, a jeszcze bardziej podszas wojny turecko-rosyjskiej z r. 1877/78. Oto jeden z faktów .Gdy się zaczęła wojna z Japonią, Rosyanie okazali wprost niewiarygodną nieumiejętność w posługiwaniu się swoją artylerya. Dopiero później, nauczeni przez ciężkie ofiary, nauczyli się ukrywać swoje baterye i zajeżdżać z niemi poza sferą działania nieprzyjacielskiego, a chociaż wówczas posiadali nowszy model dział, w końcu musieli wrócić do starych dział, ponieważ owoczesny nowszy model, wyposażony tylko szrapnelami, był nieskutecznym wobec zakrytych pozycyj. — Prawie wszyscy dowódcy rosyjscy nie umieli korzystać z liczebnej przewagi swojej artyleryi do tego stopnia, że zdarzało się, iż baterye ich wcale nie brały udziału w walce wtedy, gdy mogły ją rozstrzygnąć, ponieważ dywizyoner obawiał się, że przy odwrocie mogłyby wpaść w ręce nieprzyjaciela, i zwykle zawcześnie wycofywał je z boju. Dziś natomiast właśnie artylerya stanowi najsilniejszą stronę armii rosyjskiej, a ich metoda strzelenia odznacza się nie nadmierną wstrzemięźliwością, lecz raczej rozrzutnością.

Jednem słowem ów wyścig w zbrojeniu się, zarówno materyalnem jak duchowem, urządzony przez wszystkie mocarstwa europejskie od czasu wojny francusko-niemieckiej, a spotęgowany zwłaszcza w ostatnim lat dziesiątku, usunął owe olbrzymie różnice w kierownictwie, w metodach walki i w wyposażeniu bronią, jakie w czasie wojen napoleońskich i później jeszcze bo n. p. w r. 1870 i w pierwszej wojnie bałkańskiej, były przyczyną szybkich rozstrzygnięć i bajecznych powodzeń.

Wojna.

Nad Dunajcem.

„Berliner Lokal-Anzeiger" ogłasza następujący telegram swojego sprawozdawcy wojennego, który znajduje się w naszej kwaterze wojennej:

? lutego.

Miałem w ostatnich dniach sposobność zwiedzenia stanowisk, położonych w obrębie armii arcyks. Józefa Ferdynanda nad dolnym Dunajcem i na południowym brzegu Wisły. W wojnie pozycyjnej, która toczy się tutaj od 5 tygodni, Rosyanie po bezskutecznych i okupionych wielkiemi ofiarami atakach **wyrzekli się zupełnie myśli przełamania naszego frontu.**

Wojna pozycyjna nie może tutaj trwać miesiącami, jak na zachodnim placu boju, gdyż tutaj, w przeciwieństwie do zachodu, jest zawsze możliwość oskrzydlenia. Obecnie chodzi o zagrożenie armii nieprzyjacielskiej przez naszą przemagającą artylerye. Jeżeli uwzględnimy wynik ognia naszej artyleryi z ostatnich dni, to osiągnięcie tego celu jest już tylko kwestyą czasu, może nawet krótkiego. W dniu, w którym przebywałem na środkowym odcinku tego frontu, dwie baterye nieprzyjacielskie zostały zmuszone do milczenia dwoma celnemi pociskami ciężkiego kalibru.

Pobyt w Tarnowie uczyniliśmy dla Rosyan niemożliwym. Rosyanie zajęli zewnątrz miasta stanowiska, które atoli nasi lotnicy natychmiast odkrywają.

Skutki armatniego gnia rosyjskiego **są słabe** wobec skutków naszego ognia. Jakim kalibrem posługują się Rosyanie, nie można ściśle stwierdzić, ale działa 15-centimetrowe są prawdopodobnie najcięższe. **Rosyanie oszczędzają bardzo amunicyę,** to też nasze straty, spowodowane ich ogniem artyleryi, są minimalne, gdy straszne działanie naszych ciężkich pocisków stwierdzili lotnicy. Jeden pocisk, który wpadł do koszar rosyjskich, **zabił 350 ludzi.**

Ogień karabinowy prawie **zupełnie ustał** po obu stronach nad Dunajcem.

Ataki powietrzne na Warszawę.

Amsterdam, 4 lutego.

Jak do »Timesa« donoszą z Warszawy, od kilku tygodni Niemcy prawie codziennie powtarzają ataki na Warszawę z powietrza. Wywołują one wśród ludności wielki popłoch. Niemieccy lotnicy codzień krążą nad samem centrum miasta w celach wywiadowczych.

Berlin, 4 lutego.

»Vossische Ztg.« donosi z Amsterdamu:

W dniu 26 stycznia o godzinie 3 po poł. zjawił się nad Warszawą »Zeppelin«, przeciw któremu wyruszył do walki dwupłatowiec rosyjski. Przez pół godziny Warszawa podziwiała niezwykłe widowisko pościgu powietrznego na wyskości 1000 metrów. Lotnicy wszyscy usiłowali spędzić gołębia na przedmieście, gdzie stały ustawione baterye do ostrzeliwania. Gołąb jednak zręcznie wzbił się w górę powyżej ścigających go lotników i poszybował w kierunku wschodnim.

Nazajutrz o 3 rano zjawiły się nad Warszawą dwa inne statki. Policya wydała nakaz **gaszenia wszelkich świateł po 11 w nocy.**

Ponowna zmiana w komendzie rosyjskiej.

Budapest, 4 lutego.

»Esti Ujsag« donosi z Rzymu:

Jak słychać z Petersburga, w kierownictwie sił rosyjskich w Galicyi zanosi się na wielkie zmiany. Najważniejszą będzie podobno zamianowanie generała Radki Dimitrjewa komendantem trzech wschodnich korpusów armii.

Komendantem armii oblężniczej pod Przemyślem ma być zamianowany generał Brusiłow, dotychczasowy dowódca piątej armii rosyjskiej.

Liczba wojsk niemieckich.

Berlin, 4 lutego.

»Tägliche Rundschau« donosi:

Prasa londyńska oblicza w następujący sposób stan liczebny wojsk niemieckich na obu terenach wojny:

Wojska niemieckie, walczące w Belgii i Francyi, mają 2,250.000 ludzi, czyli 91 dywizyj. Na placu boju w Polsce mają Niemcy 43 dywizyj.

Oskrzydlenie Verdun.

»Echo de Paris« przynosi, jak się »Berliner Tageblatt« dowiaduje, następujący charakterystyczny pogląd swego wojskowego sprawozdawcy na sytuacyę na zachodnim terenie:

Wypadki dni ostatnich dowodzą, że ataki nieprzyjaciela, z tak wielkiemi połączone ofiarami, nie mają już takiego powodzenia, jak pod **Soissons.** W zaciętych walkach pod La Bassée nie skoncentrowano wprawdzie w równej mierze wojsk, jak pod Soissons, nie mniej jednak uczuwać się daje ustawicznie **bardzo silny nacisk niemieckiego frontu** na całą naszą linię obronną, gdyż Niemcy wiedzą, że przez posuwanie swego frontu przychodzą w posiadanie ważnych punktów oparcia, jakie przedstawiają miasta Amiens, Compiègne, Soissons, Reims i Chalons. Także w Argonach czynią oni coraz zacieklejsze usiłowania posunięcia się w kierunku **Clermont,** przez co niebezpieczne okrążenie Verdun stałoby się tem ściślejszem.

Zależy teraz przedewszystkiem na tem i byłby już czas najwyższy, ażeby **Anglia wreszcie nadesłała swe wielkie posiłki, które mają po koniec marca wzróść do 700.000 ludzi.**

Wojskowe wywody referenta »Echo de Paris« kończą się następującą uwagą:

Jakkolwiek jednak w pełni upsrawiedliwioną jest ufność nasza w pomyślny rozwój dalszych wypadków, to jednak byłoby błędnem oddawać się z powodu tych **angielskich posiłków zbyt wielkim nadziejom,** gdyż mamy do czynienia z bardzo tęgim i doświadczonym przeciwnikiem«.

Ofenzywa niemiecka w stronę Paryża.

Rotterdam, 4 lutego.

Sprawozdawca wojskowy »Timesa« w tygodniowym przeglądzie działań wojennych sądzi na podstawie rozmaitych okoliczności, że **Niemcy przygotowują na zachdzie wielki atak. Niemcy chcą przełamać front anglo-francuski i pójść na Paryż.**

Neutralność Portugalii.

»Neues Wiener Tagblatt« donosi:

Medyolan 2 lutego.

Prasa madrycka podaje następującą wiadomość z Lizbony:

Prezydent gabinetu portugalskiego, Castro, oświadczył w senacie, że Portugalia zachowa neutralność.

Wymieniony dziennik podaje równocześnie pod datą dnia 21 stycznia korespondencyę z Lizbony, która stwierdza, że armia pod wpływem korpusu oficerskiego pokrzyżowała plany Anglii, która chciała Portugalię wciągnąć do wojny przeciw Niemcom i Austryi.

Anglia dążyła do przywrócenia monarchii w Portugalii, do czego poczyniła już nawet kroki wojskowe. Ale podstępne zachowanie się Anglii wyszło na jaw w całej pełni dopiero wtedy, gdy chciała zabrać na swoje parowce i przewieźć do Francyi te wojska portugalskie, które były przeznaczone do stłumienia powstania w Angoli i innych koloniach portugalskich. Oficerowie, poparci przez armię, udaremnili te zakusy.

Jak stwierdza autor korespondencyi, który posiada źródłowe informacye,, nie ma żadnej umowy, którąby nakładała na Portugalię obowiązek pomagania Anglii w razie wojny zaczepnej na kontynencie.

Walki około kanału Suezkiego.

Berlin, 4 lutego.

Z Amsterdamu telegrafują do »Berl. Tageblattu«: »Daily News« donosi, że w dniu 30 bm. odbyła się bitwa na puszczy na wschód od kanału, w której walczyły wojska indyjskie i straciły jednego oficera. Nadto zraniono dwóch gurkhasów. Walka toczyła się także pod Bir-el-Duesdar, dwanaście mil na wschód od El-Kantara na historycznej drodze przez pustynię wiodącej. Tureckie siły wywiadowcze rozpoczęły atak i otworzyły ogień na Indyan, którzy, jak donosi angielski raport, tak silnie odparli atak, że Turcy cofnęli się, pozostawiając czterech zabitych, między niemi jednego oficera. Turecka armia ekspedycyjna obsadziła obecnie Katię, ważną drogę wodną przy północnym szlaku karawanowym. Nieprzyjaciel obsadził także Moya Harab, 25 mil na wschód od jeziora Gorzkiego, dalej Bir-Mabejuk, 12 mil na wschód od Suezu, i Tor na półwyspie Sinai.

Po ustąpieniu dr Lea.

»Neue Freie Presse« w środowem wydaniu porannem donosi pod datą 2 b. m.:

»Chociaż większość prezydyum Koła polskiego oświadczyła się wczoraj za utrzymaniem prowizoryum w kierownictwie Koła, grupa demokratyczna, która dzisiaj zebrała się na posiedzenie celem naradzenia się nad sytuacyą, postanowiła domagać się zwołania plenarnego posiedzenia Koła polskiego, celem ewentualnego wyboru prezesa Koła.

»Dzisiaj wieczorem (wtorek) zajmie się tą sprawą partya konserwatywna, a jutro frakcya stronnictwa ludowego, wśród którego panują pewne różnice poglądów. Podobno część stronnictwa ludowego popiera kandydaturę byłego ministra Długosza na następcę dr Lea.

»Koło polskie w każdym razie musi rozstrzygnąć sprawę przyjęcia do wiadomości deklaracyi dr Lea, której dotąd prezydyum Koła jeszcze nie otrzymało. Jest znamiennym fakt, że nawet przywódcy partyi konserwatywnej cofnięcie rezygnacyi dr Lea uważają za najbardziej pożądane wyjście z trudności. Gdyby atoli dr Leo odmówił ponownego przyjęcia godności prezesa Koła, w takim razie dr German przy wyborze prezesa otrzymałby większość głosów. Jak się dowiadujemy, dr Leo podczas swojego ostatniego pobytu w Wiedniu zapowiedział na trzech zebraniach posłów swoje ustąpienie, ale za każdym razem jego stronnicy zdołali go nakłonić do zaniechania tego zamiaru.

»Przywódca stronnictwa ludowego, p. Stapiński, który nie należy do Koła polskiego, przybył wczoraj do Wiednia, ażeby ze swoimi stronnikami naradzić się nad sytuacyą.«

Otrzymujemy następującą informacyę:

Urzędujący wiceprezes Koła polskiego, radca dworu dr German, zwrócił się imieniem prezydyum Koła do prezydenta dr Leo, z zapytaniem, czyby nie był skłonny cofnąć wniesionej rezygnacyi z prezesury Koła polskiego, gdyby prezydyum Koła wystosowało do niego pisemną prośbę o zatrzymanie nadal tej godności. Również niektórzy członkowie Koła polskiego, oraz pewne osobistości polityczne z poza Koła starały się skłonić prezydenta do zmiany postanowienia.

Prezydent Leo podziękował za okazane mu zaufanie, oświadczył jednakowoż wiceprezesowi, dr Germanowi, oraz wszystkim innym osobistościom, które się do niego zwracały, iż powziąwszy to postanowienie po dłuższej rozwadze, oraz po gruntownem rozpatrzeniu obecnych warunków politycznego działania, nie może zmienić swej decyzyi. Ostatnie wypadki musiały utwierdzić prezydenta w przekonaniu, że stała i nieprzerwana obecność prezesa Koła w stolicy państwa jest w obecnej wyjątkowej sytuacyi nieodzownym warunkiem skutecznego działania dla strzeżenia najwyższych naszych interesów narodowych, oraz powagi i wpływu prezesa Koła polskiego.

Zjednoczenie posłów niemieckich z Czech.

We wtorek odbyły się w Wiedniu narady niemieckich posłów do Rady państwa z Czech. Obrady wydały ten rezultat, że rozwiązane w ubiegłym roku Zjednoczenie posłów niemieckich z Czech zawiązało się ponownie. Do prezydyum zostali znowu wybrani posłowie: Pacher, dr Schreiner i dr Urban, którzy otrzymali prawo kooptowania do prezydyum.

Z powodu interpelacyi p. Hammera w sprawie rokowań, które na wiosnę i w lecie ubiegłego roku toczyły się z Czechami w Pradze, wywiązała się dyskusya. W toku jej stwierdzono, że w owym czasie toczyły się rokowania ugodowe pomiędzy Niemcami a Czechami w pałacu hr. Nostitza w Pradze. Powstały dwa komitety, niemiecki i czeski, które przestudyowały cały materyał ugodowy i obrady doszły prawie aż do zakończenia. Wszystkie uchwały zapadały jednogłośnie. Na końcowem wspólnem posiedzeniu we wrześniu 1914 roku miała nastąpić ratyfikacya uchwał, ale przeszkodziła temu wojna. Sprawozdanie o rokowaniach ugodowych, obejmujące cały kompleks spornych spraw, otrzymał namiestnik Czech, ks. Thun.

Z za kulis polityki angielskiej.

Wśród tych, którzy bardzo gorliwie pracowali nad wznieceniem obecnej pożogi wojennej, wymieniany bywa często sir A. Nicolson, w towarzystwie takich osobistości, jak zmarły król angielski Edward, jak Delcassé, jak Izwolski, zwany »żmiją bałkańską«, jak sir Grey — a wreszcie inni jeszcze. Sir Nicolson jest najmniej znany szerokiemu ogółowi i z tego powodu zajmiemy się nieco jego osobą.

Sir A. Nicolson był przez szereg lat posłem w Tangerze, gdzie swoją niezręcznością i agresywnością zepsuł to wszystko, co z trudem zbudował jego poprzednik sir John Drummond Hay, który w Maroku ugruntował wpływy angielskie. Za czasów Drummonda Hay'a była Anglia samowładną panią w krainie Magreb. Gdy młodociany sułtan Abdul Azis pozbył się swojego rywala i pretendenta do tronu Hassana, sir Nicolson przy pomocy swoich sekretarzy wtajemniczał Abdul Azisa w przeróżne sporty angielskie. Obok tego otoczył Nicolson sułtana zgrają awanturników angielskich, pomiędzy którymi rej wodził późniejszy generał armii marokańskiej, Caid Mac Lean, dymisyonowany oficer armii angielskiej.

Prawowierni Marokańczycy gorszyli się postępowaniem swojego sułtana, który coraz więcej tracił na sympatyach i tak już niewielkich pośród ludności. Równocześnie upadały gwałtownie wpływy angielskie, a wzmagały się niemieckie. Gdy król angielski Edward podczas podróży swojej do Włoch bawił w Gibraltarze, sir Nicolson został wezwany do króla, ażeby usprawiedliwił się ze swoich błędów. Dzięki poparciu ze strony lorda Hardinga i wpływom rodziny lorda Dufferina, którego siostra jest żoną Nicolsona, zdołał niefortunny dyplomata usprawiedliwić się wobec króla. Co więcej Nicolson zdołał sobie pozyskać łaskę królewską, podnosząc, że osobiste mięszanie się do spraw marokańskich cesarza Wilhelma wywołało [illegible] na niekorzyść Anglii. Tym razem Nicolson okazał się bardzo zręcznym, gdyż chodziło o jego skórę Król słuchał z chętną uwagą dalszych wywodów Nicolsona i pochwalił jego plan, na mocy którego Anglia miala wszelkiemi silami popierać Francyę w Maroku i nawet przyznać republic protektorat nad tym krajem, w zamian zaś uzyskać wolną rękę w Egipcie.

Konferencya w Algeciras miała, jak wiadomo, przebieg pomyślny dla planu Nicolsona, który w nagrodę został ambasadorem angielskim w Petersburgu. Tutaj spotkał się Nicolson z ambasadorem francuskim oDelcassem, tudzież z rosyjskim ministrem spraw zagranicznych Izwolsknm. Kuźnia nienawiści przeciwko Niemcom i Austryi pracowała niestrudzenie.

Naostatek został Nicolson podsekretarzem stanu dla spraw zagranicznych, a więc właściwie ministrem. Stanowisko, o tyle wygodne, że Nicolson nie jest odpowiedzialnym wobec parlamentu, umiał on wyzyskać aż do ostatka. Wojna wybuchnęła — stało się to, nad czem pracowała trójca: Izwolski, Delcassé i Nicolson.

Kobiety a sprawa opieki nad wychodźcami.

Od jednej z pań, która wielce czynną była w Towarzystwie pomocy dla ewakuowanych w Krakowie, otrzymujemy następujące uwagi:

Z początkiem niemal pierwszych ruchów wychodźczych i ewakuacyjnych, podjęły kobiety w Krakowie zorganizowaną pracę w Tow. pomocy dla ewakuowanych, starając się zażegnać niejedno zło, zmniejszając nędzę i ból, w miarę skromnych środków, któremi rozporządzały. — Podobną pracę podjęły kobiety w rozszerzonym programie, obejmującym sprawę potrzeb pedagogicznych i zawodowych.

W chwili kiedy rząd centralny zastosowywał jeszcze zupełnie bierne wyczekiwanie wobec całej destrukcyjności wojny u nas, albo w najlepszym razie obywateli ofiarnych państwa „zamagazynował" w różnych składach barakowych, kobiety nasze praktycznie stosowały główną zasadę silnego rządu: rozwijając celową twórczość organizacyjną. Jeśli bowiem negatyw wojny, choćby zwycięskiej, niema społeczeństwa zachwiać w posadach, należy mu przeciwstawić równolegle, nieprzerwaną niczem ani na chwilę, pracę świadomej siły organizacyjnej i twórczej.W uznaniu tedy ich czynu uprzedzającego, należy kobiety wciągnąć do świeżo organizującej się przez Wydział krajowy „Opieki nad wychodźcami".

Z sekcyi śląskiej N. K. N.

Z końcem stycznia wyjechały ze Ślązka wszystkie instytucye Legionu. Przeniosły się do Królestwa, gdzie dawniej wyjechał Departament Wojskowy i gdzie ich właściwe w tej chwili pole działania.

Na Ślązku spotkał się Legion z serdecznem przyjęciem, z ciepłem, jakiego się nawet nie spodziewał. Miejscowa ludność witała wojsko polskie z rozrzewnieniem, otaczała opieką i miłością.

Sekcya ślązka N. K. N. poczuwa się do miłego obowiązku złożyć zarządom gminnym w Jabłonkowskiem i Cieszyńskiem, proboszczom i księżom, tak katolickim, jak i ewangielickim, i tym wszystkim, którzy umożliwili pobyt Legionom na Ślązku, serdeczne podziękowanie. Nici, nawiązane między Ślązkiem i Legionem, są już nierozerwalne. Ślązk dał tego najlepszy dowód, podczas pobytu Legionu na jego ziemi.

Działalność sekcyi ślązkiej nie doznaje przerwy. Zbieranie pieniędzy na całym Ślązku trwa w dalszym ciągu. Nie są to tysiączne dary, bo na takie ludności Śląska nie stać, ale dary groszowe, które składają szerokie warstwy.

Na ostatniem posiedzeniu sekcyi ślązkiej N. K. N. uchwaliła zająć się losem uchodźców galicyjskich. Rozsiani na Ślązku, mieszkają prywatnie — na szczęście niema na Ślązku systemu barakowego — w bardzo poważnej liczbie. W powiecie bogumińskim n. p. przebywa 1.000 osób. Sekcya przeprowadza spis uchodźców, żeby gotowy memoryał przedłożyć Wydziałowi krajowemu i namiestnictwu w Białej. Z wyjątkiem urzędników, którzy mają stałe pobory, większość uchodźców goni już ostatkiem gro-

sza i grozi im ostateczna nędza. Pomoc rządu jest dla nich konieczną.

W niektórych gminach śląskich spotkali się uchodźcy z nieprzychylnem przyjęciem. Na bliższe, bardzo przykre szczegóły w tej chwili nie pora. Nieszczęśliwi ci ludzie, ofiary wojny, na inne, bardziej ludzkie obejście zasłużyli. Sekcya śląska N. K. N. pragnie przynajmniej w części dopomódz tym ciężko dotkniętym ludziom, organizując komitety ratunkowe, wchodząc w ten sposób w bliski kontakt z uchodźcami.

Dr Kluszyński,
przewodniczący sekcyi śląskiej N. K. N.

Obchód styczniowy w Wiedniu.

(Korespondencya „Nowej Reformy".)

Wiedeń, 30 stycznia.

Polskie stowarzyszenie „Strzecha", stojące od przeszło lat 20 na posterunku narodowym wśród Polonii wiedeńskiej, urządziło wczoraj w wielkiej sali giełdy, wspólnie z akademickiem „Ogniskiem", uroczysty obchód, poświęcony pamięci r. 1863. Sala była szczelnie wypełniona publicznością, wśród której zauważyliśmy wybitne osobistości, reprezentantów armii, Legionów polskich, oraz liczne rzesze uchodźców galicyjskich.

Uroczystość zagaił przemówieniem prezes N. K. N. profesor dr Władysław Leopold Jaworski. — Zaznaczywszy na wstępie, że z innem, niż kiedykolwiek w ubiegłem półwieczu, obchodzimy uczuciem pamiątkę styczniową, dodał, że dziś nie pamięć dawnych bojów mamy przed oczyma, ale żyjemy wśród bojów; śmierć i bohaterstwo są naszymi współczesnymi. Różnica jednak największa tkwi w tem, że nadzieja powrotu wolności jest tak bliską, iż ją już niemal chwytamy rękami.

Wojna ta — mówił dalej — musi zmienić świat. Zmieni go socyalnie, zmieni państwowo, zmieni pod względem uczuć. Narodzą się nowe rzeczy. Czy jest możliwem, aby przy tem przekształceniu Polska nie wyszła odrodzona? Między rokowi 1863 i 1915 jest walka oręża Polaków z Rosyą o wyzwolenie, ale wszystkie jej założenia są inne. Żołnierze nasi, nasze Legiony, biją się dzisiaj w szeregach armii, jako część jej składowa. Biją się z jasno określonym celem politycznym. Takim jest dzisiejszy dzień.

W 1831 i 1863 r. i teraz stwierdzamy ponownie, że należymy do Zachodu, że chcemy utrzymać stanowisko w wiecznej rodzinie narodów, które za ideał sobie postawiły wolność ducha, wolność dla tych największych dóbr, jakie człowiek ma, religii, języka i wszystkich tych ukochań, które z wielkiej liczby, z wielkiej rzeszy — stanowią dopiero naród. Bez takiej wolności nie możemy żyć, dla zdobycia takiej wolności potrafimy umierać.

Następnie wzywał mówca, aby nie popadać w chorobę zwątpienia i zaznaczył, że od rozbiorów pierwszy dopiero raz państwa rozbiorowe toczą ze sobą wojnę. Nie było tak ani w 1831, ani 1863 roku. Czy wolność dla nas nie jest oczywistą, czy nie jest bliską w oczy? Dlatego to mamy silną wiarę w przyszłość.

Przemówienie swoje zakończył: Dzisiaj jednak nie sentyment, choćby najszlachetniejszy, ale rozum, ale fakty niech mówią. Słuchajmy ich. Powiedzą one, że zbliża się wielki dzień, na który powinniśmy się gotować. Gotować się nie już tylko przez podnoszenie siebie samych do wyżyn bohaterstwa, przez poświęcenie wszystkiego dla idei. Czy jesteśmy gotowi?...

Mowę nagrodzono oklaskami, poczem wykonano piękny program wokalno-muzykalny. Eustachy hr. Bukowski odśpiewał Moniuszki arye z kurantami ze „Strasznego dworu" i Szopena „Marzenie", przy akompaniamencie p. Wiktora Müllera. Panna Anita Hamerska wygłosiła „Spartankę" przy akompaniamencie fortepianu i długi, piękny wiersz prof. Leona Żypowskiego pod tyt. „Ostatni raport", poświęcony brygadyerowi Piłsudskiemu. Solo skrzypcowe wykonał p. Leon Hacker, a znana śpiewaczka, p. Irena Zadora Zbierzchowska, odśpiewała Szopena „Życzenie", Zbierzchowskiego „Pożegnanie" i „Pieśń Legionistów". Wszystkich wykonawców darzono hucznemi oklaskami. — Na zakończenie chór akademicki wykonał „Boże, coś Polskę" i „Choral". Publiczność, stojąc, wysłuchała tych pieśni. al.

KRONIKA.

Kraków, 4 lutego.

Następny numer „Nowej Reformy" ukaże się jutro o godz. 7.30 rano. — W razie potrzeby wydamy wcześniej nadzwyczajny dodatek.

Spostrzeżenia, wspomnienia i pamiątki z czasu wielkiej wojny. Czytamy w „Czasopiśmie dla Spółek rolniczych": Potrzeba zbierać materyały, odnoszące się do stosunków kraju naszego i każdej jego miejscowości w czasie obecnej wojny. Zapraszamy do tego wszystkich ludzi dobrej woli, których ten apel dojdzie, a osobliwie zawiadowców i członków Spółek patronackich. Chodzi o materyały, odnoszące się do wspomnień wojennych, do stosunków gospodarczych w czasie wojny, obyczajowych, finansowych i t. p. Za świeżej pamięci zanotowane spostrzeżenia, wrażenia, fakta, szczegóły, cyfry, nazwiska i t. p. będą miały nieocenioną wartość. Również pamiątki z wojny, listy, broń, naczynia, ubrania, fotografie i t. p. trzeba gromadzić, przechowywać, dać o nich znać. Jest zamiarem Biura Patronatu pośredniczyć po wojnie w zużytkowaniu tych materyałów, tak dla celów praktycznych, jak i naukowych. Wiadomości, przesyłane zawczasu, są bardzo pożądane.

Odnowienie Wawelu. W dniach najbliższych wraca do Krakowa kierownik restauracyi Wawelu architekt Sowiński i podejmie prace około przygotowania dalszych planów restauracyjnych, uchwalonych w programie przez komitet.

Dalsze powołanie pospolitaków. Donieśliśmy już, o dalszem powołaniu pospolitaków, urodzonych w latach 1891, 1895 i 1896, a więc liczących 24, 19 i 18 lat życia. Pospolitacy, urodzeni w r. 1891, którzy stawali III. klasą do poboru wojskowego w r. 1914, mogą obecnie stawić się do przeglądu pospolitego ruszenia. Również 18-letni pospolitacy, urodzeni w r. 1896, mają stawić się przed tą samą komisyą, podobnie jak i 19-letni pospolitacy, urodzeni w r. 1895, którzy stawali w Krakowie w jesieni 1914 roku do przeglądu i uznani zostali za niezdatnych do służenia pod bronią. Stawić się mają do przeglądu również ci obywatele austryaccy, liczący 33—38 lat, którzy uzyskali obywatelstwo austryackie po 33 roku życia.

Powołani mają się stawić w dniach 10, 11, 12, 13, 14 i 15 lutego b. r. w domu gminnym pod l. 30 przy ul. Podzamcze o godz. 9 rano, w porządku przez afisze podanym.

Nadużywanie kartek poczty polowej. Dla zaoszczędzenia pięciu halerzy, wielu spekulantów nadużywało kartek poczty polowej, chociaż wychodziło to na szkodę żołnierzy, opóźniając sortyment poczty polowej. Urząd pocztowy milcząco tolerował ten stan rzeczy, dopóki w Krakowie czynności urzędu pocztowego były w zawieszeniu i okazywał się istotnie brak marek pocztowych, obecnie jednak władze nietylko obostrzyły prawo posługiwania się kartkami poczty polowej, wyłącznie dla żołnierzy, lecz nadto pilnie kontrolują korespondencyę i za wszystkie nieofrankowane prywatne listy i kartki ściągają od odbiorców podwójne porto.

Odszkodowania ubezpieczeniowe. Czytamy w redagowanem obecnie w Wiedniu przez dra Franciszka Stefczyka „Czasopiśmie dla Spółek rolniczych": Odszkodowanie z powodu kradzieży lub ognia nie jest wypłacane przez zakłady ubezpieczające, jeżeli szkoda pochodzi z powodu wojny. Wyjątek stanowią takie ubezpieczenia, które w zawartej umowie wyraźnie opiewały także na wypadek wojny. Dla takich ubezpieczeń obowiązuje osobna taryfa opłat rocznych i istnieją nawet odrębne zakłady asekuracyjne, podczas gdy przeważna część zakładów ubezpieczających nie przyjmuje ubezpieczeń na wypadek wojny. Ubezpieczenie Spółek oszczędności i pożyczek od szkód z powodu kradzieży, dokonane przez Krajowy Patronat w krakowskiem Towarzystwie ubezpieczeń, nie dotyczy uszkodzeń z okazyi wypadków wojennych. Gdy zatem zdarzyły się wypadki rozbicia kas w czasie najazdu nieprzyjacielskiego, odmówiło Towarzystwo odszkodowania, powołując się na warunki umowy, ogólnie obowiązujące w tem Towarzystwie, przy odszkodowaniach z powodu kradzieży.

Z teatru miejskiego. W sobotę 6 b. m. wchodzi na repertoar teatru miejskiego wyborna komedya Henryka Zbierzchowskiego: „Małżeństwo Loli". W Warszawie sztuka ta wystawiona w teatrze Rozmaitości zapełnia od grudnia już po raz sześćdziesiąty widownię doszczętnie. Znakomity krytyk Lorentowicz wyraża się o fabule i strukturze sztuki jak najpochlebniej, podnosząc niesłychanie bystrą obserwacyę autora i szaloną werwę w poruszaniu figur, które nazywa postaciami żywemi, z krwi i kości, tworzącemi wraz z nieśmiertelną „Dulską" i jej godną rodziną jeden nierozerwalny łańcuch. Rolę Loli gra pani Bednarzewska, jej narzeczonego p. Mielewski. Inne role odtworzą pp. Frycze, Kamińska, Mikułowicz, Modzelewska, Rowińska, Słubicka, Szymborski, Trembińska, Trzywdar i najmłodszy „artysta" Malicki.

Zepchnięta przez „Małżeństwo Loli" z repertoaru operetka Anczyca „Robert i Bertrand" wraca na afisz w niedzielę dnia 14 lutego.

W gimnazyum J. i M. Lewickich (dawniej H. Strażyńskiej), ulica Franciszkańska l. 1, odbędą się egzamina wstępne i prywatne na II. półrocze w dniach 15 i 16 b. m.

Wsparcia dla wdów po rzemieślnikach. Magistrat m. Krakowa rozpisuje konkurs na wsparcia dla wdów po podupadłych rzemieślnikach krakowskich z zapisu ś. p. Katarzyny Hanowiczowej. Będzie rozdzieloną suma 224 K 72 h między dwie wdowy. Podania do 14 b. m. należy składać na ręce przełożonego Stowarzyszenia, którego zmarły mąż był członkiem.

Służąca zbrodniarką. W sobotę odbędzie się w tutejszym kraj. sądzie karnym pod przewodnictwem st. radcy Katyńskiego rozprawa przeciwko służącej Wiktoryi Młyńcównie, oskarżonej o zastrzelenie z rewolweru pokojówki Janiny Śliwińskiej. Oskarżoną bronić będzie adwokata dr Jan Jakubowski.

Z kraju.

Legioniści na wypoczynku.

Po sześciomiesięcznych trudach wojennych, szamotaniu się z wrogiem, danem jest wreszcie wypocząć żołnierzom pierwszego pułku Legionów polskich, który nieustraszonem męstwem w boju, hartem duszy i wytrwałością zdołał osiągnąć sławę i uznanie nawet u wroga. Na miejsce odpoczynku wybrano legionistom — miasteczko u stóp Karpat, nad rzeczką położone, i jego uroczą, zdrową podkarpacką okolicę. Sztab wraz z brygadyerem swoim p. Piłsudskim bawi również w obecnie. — Zarówno lud tutejszy, jak inteligencya, powitała ich braterskiem, gorącem uczuciem. Odstąpiono chętnie część pomieszkań i w nich ulokowano legionistów. Sześciotygodniowy ich pobyt tutaj właśnie na kresach, jako upragniony ze względów narodowych, musi wpłynąć dodatnio na lud i pozostawi błogie wspomnienia,

Zauważyć należy, iż legioniści, mimo sześciomiesięczne trudy, niewygody, nadludzkie wysiłki — zachowali dziarską, zuchowatą postawę, wesołość i ufność w zwycięstwo słusznej sprawy. — Wielu jest wśród nich, którym już czwarty minął krzyżyk, a siwizna posrebrzyła włosy — wielu młodziutkich, którzy nie przekroczyli jeszcze krzyżyka drugiego. Tych jest najwięcej. Większość pułku stanowią absolwenci szkół średnich, akademicy, profesorowie, inżynierowie i t. d.

Ogólną sensacyę budzi tutaj 12-letni legionista, ulubieniec oficerów, pochodzący z okolicy Tarnowa, Zawilski, który za męstwo został mianowany zastępowym, a następnie plutonowym. Na piersiach jego błyszczy srebrny medal za waleczność. (Donieśliśmy o nim poprzednio; przyp. Red.).

W wiosce, leżącej o 9 klm. na wschód od , we dworku państwa zamieszkał dowódca kawaleryi Legionów, p. Belina. W wiosce tej, oprócz p. Beliny,, przebywa jeszcze około 300 legionistów.

W Oświęcimiu odbędzie się w niedzielę 7 lutego w sali teatru „Uciecha", ku pamięci powstania styczniowego i czci Legionów, mianowicie naszych bohaterów z pod Krzywopłotów, Limanowej, Nowego Sącza, Łowczówka i przełęczy węgierskich, uroczysty wieczór. Słowo o Legionach wypowie delegat N. K. N., poczem nastąpią deklamacye, śpiewy patryotyczne solowe i chóralne, a zakończą zdjęcia wojenne z terenu walk w Polsce i w Galicyi. Uroczystość, po cenach popularnych, odbędzie się o godzinie 4 po południu; przedstawienie powtórzone zostanie z niezmienionym programem w ten sam dzień o godzinie 7 i pół wieczorem. — Bilety są wcześniej do nabycia w drogueryi p. Romana Mayzla w Oświęcimiu.

Dokoła wojny.

Przeciw emigracyi Galicyan do Styryi. Wiedeńska „Zeit" donosi w telegramie z Gracu: Styryjski wydział krajowy na wniosek posła dra Hofmanna v. Wellenhof powziął uchwałę, aby zwrócić się do rządu z przedstawieniem natychmiastowego wstrzymania dalszego przypływu wychodźców galicyjskich do Styryi. Jako powód żądania powyższego wskazuje wojenny wpływ na stosunki ekonomiczne i sanitarne Styryi, wywołane tłumnym ściągiem zbiegów galicyjskich do Styryi.

Przy komitecie wychodźców galicyjskich, jak nam z Pragi donoszą, stworzona została sekcya informacyjna w sprawach studyów w tutejszych szkołach wyższych. Dyżury w biurze K. W. G., Praga II., ulica Jungmanowa 25, rano od godz. 10 do 11, po południu od godz. 5 w lokalu „Polskich zebrań towarzyskich" w hotelu „U zlate housy", Vaclavske Namesti 13, II. p. Informacyj listownych udzielają: Uniwersytet czeski, Stanisław Kułakowski Praga-Nusle, ulica Zabojowa 446; Uniwersytet niemiecki, Adam Karczmarski, Praga-Vinohrady, ul. Jablonskiego l. 9 i Maksymilian Hoffman, Praga II., ulica Petrska 23; Politechnika, Kazimierz Łuczyński, Praga VII., ul. Belskeho 36.

Przesyłki pocztowe dla jeńców austryackich. Dzięki staraniom Stolicy apostolskiej i dyplomacyi państw neutralnych, można wysyłać jeńcom wojskowym, przebywającym w nieprzyjacielskich krajach, pakiety, zawierające: ubranie, bieliznę i inne rzeczy, służące do osobistego użytku. Do przesyłek nie wolno dołączać pisemnych wiadomości. Wysyłane przedmioty należy opakować w nieprzemakalną materyę. Adres ma zawierać: imię i nazwisko jeńca, jego stopień wojskowy, pułk, tudzież nazwę miejscowości i kraju, gdzie jeniec w niewoli przebywa. W miejscu widocznem i wielkiemi literami należy też umieścić napis: „Kriegsgefangenensendung" (Prisonnier de guerre). Cały adres winien być napisany literami łacińskiemi; przesyłka może ważyć najwyżej 5 klg. Za przewóz przesyłek nie opłaca się żadnych należytości; niebezpieczeństwo zatraty spada jednak na wysyłającego.

Wojskowo-naukowe archiwum filmów w Wiedniu. Zaraz z początku wojny na wniosek wojennej kwatery prasowej zezwoliła naczelna komenda armii austro-węgierskiej na urządzenie w polu ośmiu ekspozytur kinematograficznych, nakazując, żeby jeden egzemplarz filmów wojennych oddawać do archiwum wojennego c. i k. ministerstwa wojny, jako historyczny dokument. Dyrekcya tego archiwum sama wzięła żywy udział w zbieraniu tych kinematograficznych dokumentów, podając różne projekty zdjęć. Uzbierało się z tego dotychczas 4.000 metrów filmów. Obecnie w lokalach archiwum urządzono wielką salę przedstawień, w której pokazuje się te filmy, ale tylko publiczności wojskowej dla celów naukowych i instrukcyjnych. Oprócz zdjęć austryackich, pokazuje się też wojenne filmy niemieckie.

Repertuar teatru miejskiego im. Słowackiego w Krakowie.

Czwartek. „Robert i Bertrand", operetka w 5 aktach Wł. Anczyca.

Z krakowskiego obserwatoryum. — Dnia 3 lutego termometr doszedł od — 13.2 — do + 1·1 C.; barometr wahał się.

Dnia 4 lutego o godz. 7 rano stan barometru 747·8 mm., termometru — 0·5 C.; wiatr zachodni.

Obrona Egiptu.

Według wiadomości, nadeszłych z Aten, położenie Anglików i nowego sułtana Husseina Kemala w Egipcie **zaczęło być krytyczne.** Hussein Kemal unika pokazywania się publicznie, obawiając się napadu. Wielu Ulemów, którzy się wzbraniali modlić się za nowego sułtana, zostało aresztowanych. W wielkim meczecie w Kairze zamknęli muzułmanie demonstracyjnie salę modlitw w chwili, gdy zaczęto odmawiać modły za Husseina Kemala. Brak dyscypliny wśród obcych wojsk zaostrza groźny nastrój ludności. W dzielnicy krajowców zakłuto trzech żołnierzy angielskich przed jednym z publicznych domów. Napady na posterunki wojskowe zdarzają się ciągle. Także z wnętrza kraju przychodzą sprawozdania o rosnącej niepewności położenia.

Po obu brzegach kanału czynią się gorączkowe przygotowania do obrony. Obozy wojskowe i szańce po stronie azyatyckiej są uzbrojone karabinami maszynowemi. Wszyscy urzędnicy stacyj kanałowych otrzymali polecenie na pierwszy sygnał odesłać żony i dzieci w bezpieczne schronienia. Statki w tym celu stoją w pogotowiu. Wszystkie koleje w Egipcie są już od kilku tygodni strzeżone, a transporty wojsk odbywają się bez przerwy. Silne oddziały Senussów obsadziły oazę Tiwa i zapobiegły dalszemu wkroczeniu na terytoryum egipskie. We wschodniej części Cyrenaiki zauważyć się daje silny ruch wśród Arabów.

Kronika wojenna.

(Telegr. c. k. Biura koresp.)

Lyon, 4 lutego.

Dzienniki tutejsze donoszą, że w poniedziałek balon niemiecki rzucił bomby na Passy.

Bern, 4 lutego.

Szwajcarski departament polityczny zawiadomił rządy niemiecki, austro-węgierski i francuski, że biuro szwajcarskie dla powrotu internowanych osób cywilnych do ojczyzny zostanie z d. 28 b. m. zamknięte.

Lyon, 4 lutego.

„Nouvelliste" donosi z Soissons: Rezerwoar wody do picia w Soissons ucierpiał znacznie podczas ostrzeliwania miasta przez Niemców, ale uszkodzenia już naprawiono.

Zurych, 4 lutego.

„Neue Zuer. Ztg" donosi, że rząd francuski zarządził konfiskatę druków, zawierających modlitwę o pokój, zarządzoną przez papieża. — W kołach katolickich wywołało to nadzwyczajne wrażenie.

Londyn, 4 lutego.

Na linii kolejowej Great Western usiłowano wczoraj koło Avonmouth wykoleić pociąg, w którym przypuszczano, że znajduje się wojsko i amunicya. Zamach jednak na czas spostrzeżono i udaremniono.

Londyn, 4 lutego.

»Republique« donosi z Madrytu: Były minister Reverter interpelował rząd w sprawie dla złagodzenia następstw wojny europejskiej w Hiszpanii. Rząd pozostawił interpelacyę bez odpowiedzi i posiedzenie wśród ogólnego rozczarowania zamknięto.

Nowy Jork, 4 lutego.

Koło Vanceborough usiłowano wczoraj wykonać zamach na most kolejowy. Zamach udaremniono. Aresztowany sprawca nazywa się Werner Horn, liczy lat 37. Przyznał, że przywiózł dynamit dla wywołania eksplozyi, ponieważ Kanada jest wrogiem jego ojczyzny.

Sądy doraźne we Lwowie.

Wiedeń, 4 lutego.

Z Kopenhagi telegrafują do »Reichspost«: Z Petersburga donoszą do rosyjskich dzienników, że generał-gubernator we Lwowie zaprowadził sądy doraźne w mieście.

Publiczne kasy wywieziono ze Lwowa.

Rosyjski legion polski.

Wiedeń, 4 lutego.

Z Genewy telegrafują do „Zeit":

„Journal de Gèneve" przynosi odezwę podpisaną przez szereg wybitnych polskich osobistości, która w surowym tonie protestuje przeciw **tworzeniu polskich legionów w służbie rosyjskiej.** Polski naród **żywi uzasadnioną nieufność** do Rosyi, a wszelkie doniesienia o rzekomym entuzyazmie są zmyślone. Agitator Gorczyński, organizujący legion, jest zniesławioną osobistością.

Pogwałcenie prawa państw neutralnych.

Wiedeń, 4 lutego.

Z Kopenhagi donoszą do „Reichspost": **Rząd angielski oznajmił państwom neutralnym,** że na przyszłość **wszelkie transporty zboża i mąki do państw neutralnych** uważać będzie za **kontrabandę wojenną.**

Na wodach syryjskich.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Konstantynopol, 4 lutego.

Agencya telegraficzna Milli donosi z Alexandrette z 31 stycznia:

Krążownik angielski, który krążył koło wybrzeży Alexandretty, otworzył ogień na mały żaglowiec turecki z ładunkiem cytryn i pomarańcz. Przytem dwaj marynarze zostali zranieni i przewiezieni na pokład krążownika. Podczas gdy Anglicy dawali obu rannym pieniądze, aby mogli się leczyć, skorzystali Anglicy z tego i potajemnie napełnili kieszenie rannych arabskiemi pismami i egzemplarzami anglofilskiej gazety egipskiej.

Konstantynopol, 4 lutego.

Ag. tel. Milli donosi: W swych ogłoszeniach urzędowych twierdzą Rosyanie, że zatopili 30 okrętów tureckich. W rzeczywistości idzie jednak tylko o barki rybackie, które zostały uszkodzone. Celem podniesienia nastroju wśród ludności, rząd rosyjski robi wielki czyn wojenny ze zniszczenia małych barek, które są jedynem źródłem zarobku dla ludności cywilnej.

Odpowiedzialny redaktor:
Michał Konopiński.
Wydawca:
Rudolf Osman.

Nadesłane.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi.)

Podziękowanie.

Wszystkim znajomym, krewnym i przyjaciołom, a w szczególności Wielebnemu ks. kanonikowi d rCapucie, Dyrekcyi Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń, Kółku śpiewackiemu Towarzystwa wzaj. ubezpieczeń, składam gorące podziękowanie za ostatnią posługę oddaną ś. p. ojcu mojemu Janowi Wygrzywalskiemu.

Janina Kalinowska.

Dr Benedykt Kasprzyk mieszka obecnie w Ołomuńcu, **Bahnhof II, Nr. 146, II Stock,** o czem zawiadamia krewnych i znajomych.

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski